



Z OSTATNIEJ ŁAWKI

Numer 3, rok szkolny 2001/2002

21.12.2002 r.

Cena 0,50 zł

Święta tuż tuż...

Wesołych Świąt! Wkrótce Boże Narodzenie. Zapewne wielu z Was wie już, co dostanie pod choinkę. A czy Wy kupiliście jakieś gwiazdkowe prezenty? Jeśli jeszcze nic nie kupiliście - to radzimy się pośpieszyć! Przez te ferie wiele osób będzie się bardzo nudziło. Jeśli jeszcze nie znaleźliście skutecznej metody na nudę — gorąco polecamy naszą gazetkę! A co w niej jest?

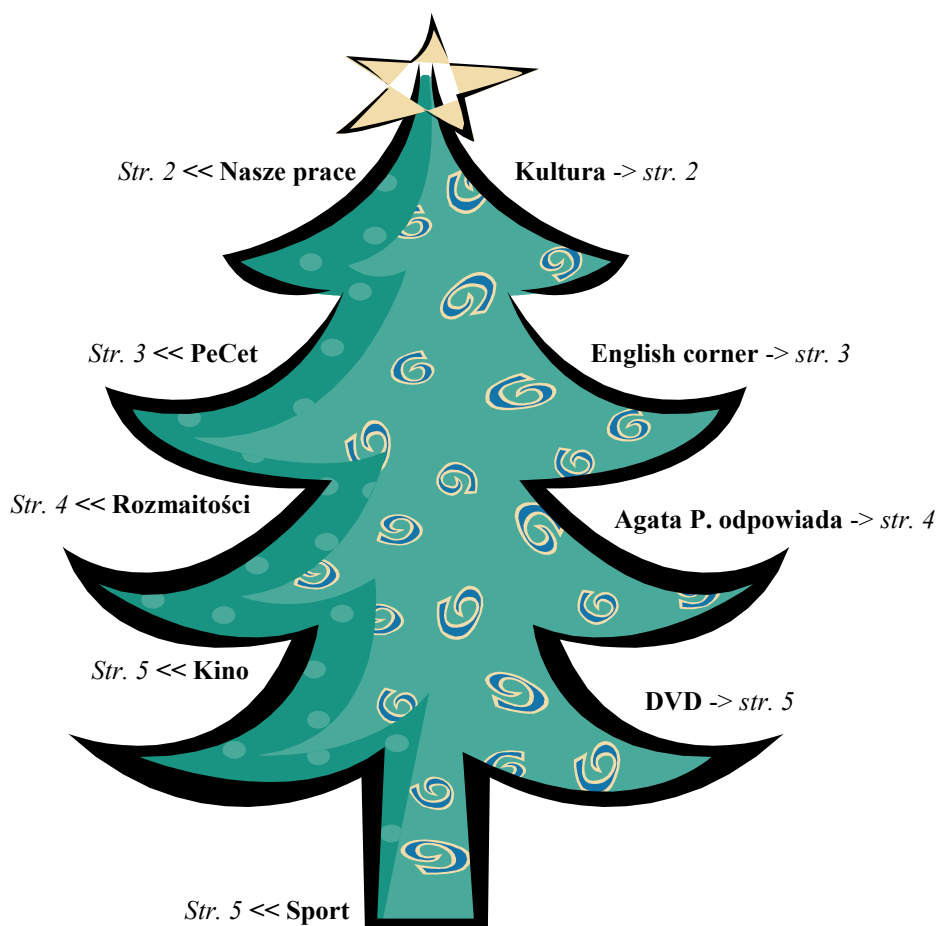
Na następnej stronie znajdziecie kilka prac naszych rówieśniczek. Te artykuły dają do myślenia... O Nagrodach Nobla i Nike poczytacie w dziale „Kultura” na tej samej stronie.

Nieco dalej dawka komputerowych ciekawostek i kącik j. Angielskiego poświęcony tradycji świątecznej w krajach anglojęzycznych.

Czwarta strona to zbiór artykułów z różnych dziedzin, czyli po prostu Rozmaitości. Obok nich znajdziecie również ciekawe listy do Agaty P.

Piąta i niestety ostatnia (chlip!) karteczka naszego świątecznego wydania to Kino, DVD i Sport.

Cóż... Pozostaje nam jedynie życzyć zdrowych, pogodnych i wesołych świąt Bożego Narodzenia. A tym czasem miłej lektury...





Nasze prace

Telewizja

Anonim

Od kilkadziesiąt lat telewizja rozwinęła się zaskakująco szybko. Jest coraz więcej programów informacyjnych, rozrywkowych i filmów. Większości osób podoba się taki rodzaj przekazywania wiadomości. Mogą w każdej chwili zobaczyć, co dzieje się na świecie, posłuchać muzyki, czy obejrzeć coś ciekawego. Telewizja zabija nudę. Moim zdaniem jest po prostu niezbędna. Niestety są osoby, które nie odrywają głowy od telewizora. Nie bez powodu nazywamy ich „telemaniakami”. Jest to po pierwsze niezdrowe dla oczu, a po drugie tracimy powoli kontakt z otoczeniem. Książki i gazety stają się nam obce. Telewizja ma wiele wad i zalet. Jej plusem jest to, że w telewizji reklamują się firmy, różni ludzie i organizacje. To ona jest jednym z pierwszych informatorów. Dzięki niej ludzie znają produkty i usługi preferowane na rynku. Niektóre osoby mogą nie zrozumieć, co dana reklama ma do przekazania. Skutki tego mogą nieraz być niekorzystne. Uważam, że nie mogłabym żyć bez telewizji, ale na pewno nie zamieniłabym na nią radia i dobrej książki.

Telewizja kreacją świata, czy spustoszeniem wyobraźni?

Sylwia Wieźlak

Uważam, iż telewizja jako źródło informacji jest bardzo potrzebna. Dzięki wiadomościom wiemy, co w danym czasie dzieje się na świecie, bo w jaki inny łatwiejszy sposób moglibyśmy się o tym dowiedzieć. No, ale właśnie — łatwy. Wystarczy obejrzeć 15-minutowe informacje i już wszystko jest nam wiadome; w dodatku z komentarzem dziennikarskim, nie zawsze zgodnym z naszymi przekonaniem (np. tak jest w faktach TVN). Wielu ludzi z powodu braku czasu nie czyta książek. Przez to, że nie przeczytaliśmy książki, tylko obejrzelismy film, który został nakręcony na jej podstawie, odebrano nam szansę na wyobrażenie sobie samemu bohaterów, pomieszczeń, w których rozgrywa się akcja itp. Podczas oglądania filmu nasza wyobraźnia nie pracuje tak, jak podczas czytania dobrej książki. Tylko gdy czytamy, mamy szansę oderwać się od rzeczywistości i przedstawić ją sobie tak, jak nam się podoba, indywidualnie. Moim zdaniem powinniśmy oglądać telewizję: wiadomości, filmy, teleturnieje, a nawet bajki, ale w sposób rozsądny i z umiarem. Nie możemy dopuścić, aby zawałnęła nami i stała się naszym „narkotykiem”, bez którego nie możemy się obejść. Nie zapominajmy o książkach różnego rodzaju, dzięki którym rozwijamy swoją wyobraźnię, zdolność obrazowania i dostrzegania rzeczy, których w życiu codziennym często nie zauważamy.



Kultura

Nagroda Nike

Anonim

Jerzy Pilch urodził się w Wiśle. Ukończył polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był felietonistą i członkiem redakcji „Tygodnika Powszechnego”. Obecnie publikuje na łamach „Polityki”. Wydał tom prozy *Wyznania twórcy pokątnej literatury erotycznej* (Puls 1988), za który w 1989 roku otrzymał Nagrodę Fundacji im. Kościelskich, powieści: *Spis cudzołóżnic* (Puls 19-

Nagroda Nobla

Redakcja

V(idiadhar) S(urajprasad) Naipaul urodził się w 1932 roku w Chaguanas, niedaleko śródlądowej części Trynidadu, w rodzinie imigrantów z północnych Indii. Dziadek laureata pracował na plantacji trzciny cukrowej, jego ojciec natomiast był dziennikarzem i pisarzem. W wieku 18 lat Naipaul udał się w podróż do Anglii, gdzie studiował na Uniwersytecie Oxfordzkim (studia ukończył w 1953 roku). Od tej pory na stałe zamieszkał w Anglii (od lat 70-tych w Wiltshire, niedaleko Stonehenge), lecz znaczną część czasu spędzał również podróżując po Azji, Afryce i Ameryce. Oprócz krótkiego czasu w latach 50-tych, gdy był zatrudniony przez BBC, Naipaul całkowicie poświęcił się swojemu piarstwu. Naipaul pisze głównie powieści i opowiadania, ale nie stroni od prozy dokumentarnej. Jest wysoce kosmopolitycznym pisarzem: czuje się wykorzeniony z miejsc, w których wzrastał. Smutkiem napawa go kulturalna i duchowa nędza Trynidadu, czuje się wyalienowany w Indiach, natomiast w Anglii nie jest w stanie identyfikować się tradycyjnymi wartościami bylejszej potęgi kolonialnej. Akcje jego najwcześniejszych książek mają miejsce w Zachodnich Indiach. Kilka lat po opublikowaniu swej pierwszej powieści pt.: „Masażysta cudotwórca” (1957) pisarz wydał uważany przez wielu za jego najważniejsze dzieło „Dom dla pana Biswasa” (1961), gdzie główny bohater wzorowany jest na postaci ojca autora. po niebawym sukcesie książki, Naipaul poszerzył geograficzne i społeczne perspektywy swego pisanie, by z wzrastającym

93), *Inne rozkosze* (Wydawnictwo a5 1995) i *Tysiąc spokojnych miast* (Puls 1997), *Monolog z lisiej jamy* (UNIVERSITAS 1996) oraz dwa wybory felietonów z „Tygodnika Powszechnego”: *Rozpacz z powodu utraty furmanki* (Znak 1994) i *Tezy o głupocie, picciu i umieraniu* (Puls 1997). Jest posiadaczem Paszportu Polityki; czterokrotnie nominowany do Literackiej Nagrody Nike. Otrzymał ją właśnie w tym roku za książkę „Pod Mocnym Aniołem”.

pesymizmem opisywać wpływ kolonializmu i nasilającego się nacjonalizmu na kraje Trzeciego Świata. Taki obraz świata pojawia się w „partyzantach” (1975) oraz „Zakręcie rzeki” (1979), portrecie Afryki, który wkrótce zaczęto przyrównywać do „Jądra ciemności” Josepha Conrada. W swoich książkach podróżniczych i pracach dokumentarnych Naipaul przedstawia wrażenia z kraju swoich przodków, Indii („India : A Million Mutinies Now” (1990)) a także krytycznie odnosi się do wpływu fundamentalizmu islamskiego na kraje niearabskie, takie jak Indonezja, Malezja czy Pakistan („Między wierzącymi: islamska podróż” (1981) oraz „Beyond Belief” (1998)). Powieści „Tajemnica przybycia” (1987) oraz „A Way in the World” (1994) są w znacznej mierze autobiograficzne. W tej drugiej, będącej skrzyżowaniem fikcji, wspomnień i historii, autor pomieszczył dziewięć niezależnych, lecz połączonych tematycznie opowiadań, w których karaibskie i indyjskie tradycje miesza się z kulturą reprezentowaną przez Naipaula, gdy wyruszył do Anglii w wieku 18 lat. V.S. Naipaul jest laureatem szeregu nagród literackich, m.in. Booker prize (1971) i nagrody T.S. Eliot Award for Creative Writing (1986). Jest doktorem honoris causa Uniwersytetu Columbia oraz St. Andrew's College, a także Uniwersytetów w Cambridge, Londynie i Oxfordzkiego. W 1990 królowa Elżbieta nadała mu tytuł szlachecki.

Z UZASADNIENIA NAGRODY:

Jak stwierdziła Szwedzka Akademia w uzasadnieniu, Naipaul „opisuje postkolonialny chaos”, jest uważany za „spadkobiercę Conrada, który maluje zmierzch imperiów z perspektywy moralisty”.



PeCet

Xtremalne Przeżycia?

Marcin Kubacki

Wielu osobom zapewne jest wiadomo, że niedawno na rynek polski trafiły nowe „okienka” pod tajemniczą dla wielu nazwą – Windows XP. Na początek kilka słów wyjaśnienia odnośnie pochodzenia owego skrótu. XP znaczy po prostu eXPerience, czyli przeżycie, doświadczenie. Nowy system łączy w sobie cechy ogromnej funkcjonalności Windows’ów z serii 9x (w tym również wersja Me) oraz ich niezwykle stabilnych odpowiedników NT (również W2K, czyli NT 5).

Przyjrzyjmy się nowemu systemowi z bliska. Start wygląda podobnie jak w wersji 2000. Różnice polegają na wyglądzie nowego loga startowego oraz na bardziej podbajerowanym, aczkolwiek mniej czytelnym, pasku ładowania systemu. Tych, którzy mieli do czynienia z serią systemów NT zapewne nie zdziwi okno logowania. Warto zauważyć, że do nowych „okienek” można wejść na dwa sposoby. Pierwszy z nich wymaga podania loginu i hasła (typowe dla NT/2000), natomiast drugi przypomina bardziej wybór profilu niż logowanie. Polega on na wyborze rysunku wraz z nazwą użytkownika. W tym drugim przypadku można włączać lub wyłączać hasło. W razie jego zapomnienia możliwe jest uzyskanie odpowiedzi. Ekran powitalny ma jednak poważną usterkę – niemożliwe jest zalogowanie się jako Administrator systemu (nie dotyczy innych profili mających takie uprawnienia).

Tuż po starcie naszym oczom ukazuje się (domyślnie ustawiona) tapeta przedstawiająca łąkę. Osobom, które długo oczekiwały na premierę XP w Polsce na pewno przypadnie do gustu, zwłaszcza, że świetnie komponuje się z Menu Start. Skoro już o nim mowa, to warto zauważyć, że w nowym systemie mamy wyboru rodzaj naszego menu. Pierwszy z nich (domyślny) zawiera większość ikon z dawnego pulpitu (nawet Mój komputer). Do dyspozycji mamy również listę ostatnio używanych aplikacji. Drugi typ znamy już z poprzednich wersji Windows. Istnieje związek między pulpitem a Menu Start. W zależności od tego, jakiego ro-

Rodziny wreszcie połączone. Seria NT i 9x/Me w jednym systemie pod tajemniczą nazwą Windows XP.

dzaju menu będziemy używać, system automatycznie przetrzuca ikony albo do menu albo na pulpit np. nowe menu wydaje nam się zbyt skomplikowane, więc je zmieniamy na drugi typ – system automatycznie przetrzuca ikony Mój komputer, Moje dokumenty itp. na pulpit. Oczywiście zarówno Menu start, jak i pulpit można tak dostosować, aby wyświetlał tylko niektóre ikony. Do naszego paska zadań wprowadzono również inną bardzo poręczną opcję. Mam tu na myśli możliwość ukrywania ikon obok zegara. Gdy nie używamy programów w polu systemowym, XP automatycznie je ukryje wyświetlając jednocześnie przycisk, za pomocą którego możliwe jest ponowne ich wysunięcie.

Ogromny nacisk Microsoft położył na prostotę obsługi. To po prostu przechodzi ludzkie pojęcie, jak system dopasowuje się do użytkownika. Na każdym kroku masa kreatorów prowadzi nas za rączkę. Osobom bardziej oblatanym w komputerach raczej to nie przypadnie do gustu. Na szczęście XP można dosłownie całkowicie przebudować.

Pojawiła się masa nowych i bardzo poręcznych opcji. Przykładem może być np. nagrywanie płyt. Nie wygląda to tak, jak sobie wyobrażacie. Tu wystarczy zaznaczyć plik i kliknąć polecenie, aby wypalił krążek. Prawda, że proste? Wszelkie opcje dotyczące wyglądu są tym razem podane na tacy. Można wyłączyć niektóre efekty tak, aby Wasz XP działał szybciej. Z W2K zaczerpnięto również opcję kompresji twardego dysku. Dzięki niej możliwe jest zyskanie kilkuset MB lub nawet ponad 1 GB wolnej przestrzeni na „twardzielu”. Pliki można również indeksować, dzięki czemu wszelkie wyszukiwania wykonywane są w krótszym czasie. W Internecie jesteśmy chronieni skromnym, ale skutecznym firewall’em. Zapomniano (częściowo) o możliwości odtworzenia filmu lub muzyki bez włączania jakiegokolwiek aplikacji (dostępne w W2K). To znaczy tylko w niektórych folderach jest to możliwe. Dla osób nie rozumiejących zasady działania tej opcji tłumaczę – gdy zaznaczymy jakiś obiekt możliwy jest jego podgląd, w przypadku, gdy jest to muzyka lub filmik pojawia się taki

mały odtwarzacz po lewej stronie (opcja ta została tylko częściowo zaimplementowana do XP). Internet „chodź” (podobnie jak w W2K) bardzo szybko. „Dopalon” został również odczyt płyt. Tu pojawia się również inna opcja – możliwość oglądania pustych płyt. Dodatkowo kompaktki bez tzw. autorun’a są przeglądane, a system pyta się nas, co chcemy z nią zrobić. Pliki graficzne można przeglądać w formie pokazu slajdów. Pożyteczną, aczkolwiek w wielu przypadkach zawodną opcją, jest możliwość uruchamiania wybranych aplikacji w tzw. „trybie zgodności” z poprzednimi wersjami systemu.

Nowy system został „uzbrojony” w Internet Explorer’a 6 PL, Windows Media Player XP PL, DirectX 8.1 PL, a także we wszystkie programiki i gry z Windows’a Me. Gorąco polecam Pasjans – Pająk – potrafi wciągnąć...

Może pojawić się tu problem ze stabilnością. System nie tyle się zawiesza (tak jak w 9x/Me), bo oparty jest na jądrze NT, ale czasem podlega awariom (tzw. „dead screen”). Często okazuje się, że nagle, w trakcie pracy pod zwykłym Wordem system automatycznie zresetuje komputer. Osobiście polecam tu przyjrzeć się antywirusowi – swój (AVK10) usunąłem i system nareszcie „otrząsnął”. Pojawia się też problem z przetwarzaniem skryptów JAVY. Aby tego uniknąć zalecam ściągnięcie jej ze strony <http://java.sun.com>.

Czy XP jest wymagający? O tak, i to jeszcze jak! Sam system zajmuje około 800 MB. Po wykasowaniu „zbędnych” plików i skompresowaniu dysku można tę liczbę zredukować do ok. 500 MB. Z początku zabiera ok. 95 MB RAM, jednak gdy wyłączymy niektóre usługi można zyskać ok. 30 MB. Oprócz sporych wymagań sprzętowych XP żąda od nas jeszcze dość dużych zasobów pieniężnych – ok. 950 zł za Home Edition (bardzo okrojona wersja Pro) oraz ok. 1450 zł za Professional Edition. Czy warto kupować? To zależy od systemu, jaki aktualnie posiadamy. Jeżeli pracujemy na Win 98 lub Win NT 3.0 lub wcześniejsze – warto. W wypadku Win 98 SE, Win NT 4 – warto się zastanowić, lecz radzę się jeszcze wstrzymać, natomiast gdy aktualnie pracujemy pod Win Me lub Win 2000 – nie oplaca się. Nie potrzeba zmieniać systemu co rok i przy tym stracić kupę pieniędzy. Zamiast tego polecam kupić nowy sprzęt lub wymienić stary. Osobom, które już przesiadły się na XP – życząc powodzenia...

English corner

Anna Jarczyńska

People are preparing now to Christmas. They ‘re going shopping, buying presents. They also buy Christmas tree, which is one of the most important things during Christmas. In Britain and America Christmas begins on 25 December, Christmas Day. Catholics start celebrating Christmas the day before, which calls Christmas Eve.

On Christmas Day children find a lot of presents in their stockings and under the Christmas tree. The day before they hang also stocking at the fireplace. All children want to see Santa Claus so they try to wait for him near the fireplace, but really they never can see him. On Christmas Day families eat roast turkey, potatoes, Brussels sprouts and Christmas pudding in Britain and in America they eat turkey, pumpkin pie and corn bread.

The next day is called Boxing Day (26 December). People give presents in boxes to their servants, but it was many years ago. Now they spend time with their families. They are visiting each other or going to the cinema, theatre.

In Britain and in America Christmas aren’t so important like in Poland. The similar thing is that everywhere in Britain, in Poland, in America people want to spend time with their families.

Now maybe something about Santa Claus, who all children during Christmas are waiting. He is dressed in red and white suit and has got white beard. Children call him in many ways. But the most popular names are: Santa Claus, Father Christmas and St Nicholas. He has got eight reindeer: Dasher, Dancer, Prancer, Vixen, Comet, Cupid, Donner and Blitzen. There is of course Rudolph too, which is the most popular reindeer. When there is night and everyone is sleeping Santa Claus come to houses. He climbs down the chimney and gets into the house through the fireplace. He eats cookies and drinks milk prepared for him. Then he puts gifts into the stockings or under the Christmas tree and leaves the house quietly...



Rozmaitości

Tradycja bożonarodzeniowa

Monika Kiersnowska i Ewa Warchol

Jak kaže staropolska tradycja w trakcie Wieczery Wigilijnej na naszych stołach pojawia się karp (myślę, że z jego punktu widzenia jest to bestialska praktyka). Sposobów przygotowania kulinarnych smakołyków z karpia jest wiele i każdy jest przekonany, że jego potrawa jest najsmaczniejsza. Z tego też powodu przedmiotem poniższej prezentacji będzie Jego Wysokość Cyprinus Carpio we własnej osobie przed poddaniem go obróbce termicznej oraz innym zabiegom polepszającym smak.

Pewnie niewielu osobom jest wiadome, że pierwotnie w wodach polskich występowała tylko dzika forma karpia (sazan). Sazan dość znacznie różnił się od karpia (był smuklejszy, całe ciało miał pokryte łuskami i nie wykazywał tak znacznych przróżów na wadze). Piszę o nim w czasie

przeszłym, ponieważ jest wysoce prawdopodobnym, że nie ma go już w naszych wodach (czasami w literaturze wędkarskiej pojawiają się informacje o poszukiwaniach sazanów). Aktualnie w naszych wodach można spotkać formy hodowlane karpia (karp pełnołuski, lustrzeń, golec i in. - różnią się ilością i rozmieszczeniem łusek na ciele).

Karp hodowlany powstał najprawdopodobniej na skutek spontanicznych zmian w materiale genetycznym poszczególnych osobników (mutacje genowe i chromosomowe), które przejawiały się w pokroju ciała. Osobniki te były następnie selekcyjonowane i krzyżowane między sobą. Zabiegi te prowadziły do przyspieszenia tempa wzrostu oraz zmiany proporcji ciała (większa wysokość ciała).

Karpie były hodowane już w starożytności (Azja, południowa Europa). Na teren Polski zostały sprowadzone przez cystersów w XI/XII wieku (cystersi w pobliżu siedziby zakonu budowali stawy, które pozwalały na hodowlę karpia). Na terenie Dolnego

Śląska duże skupiska stawów hodowlanych pojawiły się w rejonie Milicza (dzisiaj jest to jeden z największych kompleksów stawów w Europie). Od tej pory karpie na trwałe weszły do jadłospisu (najpierw jako potrawa dla nielicznych, ale później się upowszechniła). Jan Długosz w swojej kronice podczas omawiania walk pod Grunwaldem (1410 r.) wymienia po stronie polskiej rycerza, który w herbie miał trzy karpie. Świadczy to o rosnącej popularności karpia. Jeszcze jednym dowodem potwierdzającym wzrastające zainteresowanie Polaków karpem jest fakt, iż doczekaliśmy się rodzimej odmiany nazywanej galicyjskim karpem (XVII-XVIII w.).

Karpie hodowane w naszych warunkach klimatycznych samodzielnie nie przystępują do tarła (wymagają specjalnie przygotowanych stawów lub przeprowadza się sztuczne tarło). Z tego też powodu ilość karpia w naszych wodach jest ściśle związana z hodowlą stawową oraz zarybianiem rzek i jezior w celach wędkarskich.

Karpie mogą osiągać imponujące

rozmiary - około 1 m długości i około 30 kg masy ciała. W wodach południowej Europy karpie przekraczają masę 30 kg, u nas największe osobniki dochodzą do 25 kg (bardzo rzadko przekraczają tę wartość). Karpie są długowieczne - żyją maksymalnie 45 lat.

Jedną z ciekawostek, która mnie zaskoczyła jest fakt, że w USA w stanie Iowa zaobserwowano, iż karpie wykazują ochotę do odbywania wycieczek w górę rzek. Stwierdzono nawet, że karpie są w stanie pokonywać niewielkie przeszkody na swojej drodze (progi wodne, niskie tamy, itp.).

Myślę, że wiadomości przedstawione powyżej nie spowodują u nikogo niestrawności (pragnę tylko uprzedzić, że aby osiągnąć coraz większe tempo przyrostu, stosuje się różne zabiegi wkraczające już w pole działania inżynierii genetycznej). Ja zdecydowanie nie gustuję w potrawach z karpia i wolę inne ryby, ale jak zauważyłam jestem w mniejszości. Jak widać nie wszyscy lubią to, co jest naturalne (odnosi się to nie tylko do karpia).

Gry i zabawki

Jakub Kubat

Niezapomnianą i ulubioną zabawką dziewczynki jest lalka, zmieniała się ona od bobaska z lat trzydziestych po lalkę modelkę z lat siedemdziesiątych.

Lalka Becassine - bretońska służąca została zaprojektowana w 1925 przez malarza i rysownika Pinchona była wykonana z filcu i celluloidu. Lalka „różowa” Rafeberta 1981 miała głowę, ręce, i nogi z winylu, korpus giętki. Amerykańska lalka Barbie - 1959 zawdzięcza swe imię córce swojego twórcy - Barbarze, to niezaprzeczalna gwiazda małych dziewczynek sprzedawana jest co roku w dziesiątkach milionów sztuk.

Piłka była znana już w Mezopotamii, Indiach i Egipcie. W Grecji i Rzymie była najpopularniejszą grą ruchową, była zszywana z pasków skóry, piór płótna. W 1920 r. zaczęto używać piłek z gumy gąbczastej zapewniającej im dużą ruchliwość. 1900 r. wprowadzono piłkę nożną do programu igrzysk olimpijskich, w 1904 r. powstała FIFA, a w 1919 PZPN.

W 1920 r. narodził się król pluszowych zabawek - miś.

Od dawna popularny był też konik na biegunach, początkowo drewniany później z sztucznych, miększych materiałów. Ulubionymi zabawkami dzieci były także drewniane zwierzątka, kołysanki, klocki, układanki - dzisiaj są one lekkie, kolorowe, plastikowe (lego, puzzle).

Około roku 550 n.e. pojawiła się w Persji gra szantradz czyli szachy.

Ulubioną grą milionów ludzi są warcaby.

W Polsce od XII w. znana jest gra w kości, bezskutecznie zwalczana jako hazard.

Najstarszą grą planszową - pionkową odkryto w królewskim grobowcu w Ur w Mezopotamii z ok. 3000 r p.n.e.

W 1933 roku powstała w USA popularna gra Monopoly.

Jedną z najpopularniejszych gier towarzyskich na świecie jest stworzona w 1931 r. przez Buttsa gra Scrabble.

Od 1930 r. dla dzieci sprzedawany był samochód osobowy, z pedałami, z malowanej blachy wraz z polisą ubezpieczeniową i prawem jazdy. W celach reklamowych Citroen projektował samochody zabawki na resorach, które „zcytroeniować” dzieci a potem ich rodziców. W 1935 wykonano zabawkę nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych - kolejkę z malowanej blachy. Dzieci chętnie zbierały żołnierzyki, które początkowo ołowiane przerodziły się w plastikowe.

W XIII w. Pojawiły się „automaty” - ruchome figurki, obrazki, teatry mechaniczne.

Dzisiaj odpowiada to zdalnie sterowanemu samochodzikowi, szyszybowcom. W 1989 w świat gry wkroczyła elektronika. Powstały różnorodne odmiany gier wideoelektronicznych.

Dzisiaj jesteśmy świadkami powstawania Internetu - także jako formy popularnej gry, gdzie partnerem może być osoba zasiadająca przed komputerem w kraju odległym od nas setki kilometrów (gry on-line).

Agata P. odpowiada

boska_fleur

Witam!

Ostatnio w polskich mediach mówi się non stop o skrzywieniach kręgosłupa. Ten temat, jak się okazało, nie jest też obcy w naszej szkole. Dostałam wręcz niepokojące list od wiernej czytelniczki:

Kochana Agatko!

Bardzo się boję, że mam skrzywienie kręgosłupa. Zawsze, gdy oglądam Polsat pan Suproń, lub inną gwiazdą telewizyjną uswiadamia nas o tym problemie. „Samo >>nie garb się<< nie wystarczy”- głosi główne hasło kampanii. Tak się tym wszystkim przejęłam, i chyba było to po mnie widać, bo koledzy ze szkoły postanowili mi pomóc. Wywnioskowali, że duże ciężary mogą pogłębiać skoliozę, więc zdecydowali, że pozbawią mnie kilku kilogramów. Wychodząc ze szkoły, pewien „Dragonballista” i inny kolega wyrwali mi z ręki plecak i oddali dopiero następnego dnia. Tym samym nie musiałam go dźwigać. Jestem im niezmiernie wdzięczna, tylko w sumie lepiej by było, gdyby wcześniej uprzedzili mnie o swoich zamiarach, bo niestety tornister z książkami w środku jest potrzebny do odrabiania prac domowych. Stwierdzam, że

skoro „samo >>nie garb się<< nie wystarczy”, to odciążenie pleców będzie dobrym rozwiązaniem. Tylko mam pytanie: co mogę zrobić, żeby nie nosić codziennie plecaka do szkoły? I jak podziękować kolegom za wyświadczoną pomoc, która na pewno polepszyła mój stan zdrowotny?

Dziewczyna z krzywym kręgosłupem

Agata P. odpowiada, tym razem sama, ponieważ w pokoju nauczycielskim nie znalazł się żaden chętny do pomocy:

Droga Dziewczyno!

Muszę przyznać, że Twój koleś zachował się jak prawdziwy dżentelmen! Tak dbać o zdrowie znajomej ze szkoły! Tylko rzeczywistość szkoda, że zabierając Ci plecak nie uprzedzili Cię, że oddadzą następnego dnia. Mimo wszystko grono damskie w szkole strasznie Ci zazdrości... Myślę, że byłoby dobrze, żebyś w dowód wdzięczności też kiedyś niespodziewanie zabrała tornister kolegów. I możesz trzymać je u siebie dłużej, powiedzmy tydzień. Wyobrażasz sobie, jaką sprawisz im przyjemność? Przez siedem dni nie będą musieli dźwigać plecaków do szkoły! Jak Kuba Bogu...

Agata



Kino

Miecz przeznaczenia ma dwa ostrza

Dina

„Wiedźmin” to kolejna ekranizacja polskiej powieści. Tym razem jednak nie mamy do czynienia z literaturą klasyczną, tak jak to było w przypadku „Quo Vadis”, „Krzyżaków” czy „Pana Tadeusza”, lecz rozrywkową. O Andrzej Sapkowskim chyba każdy słyszał? To właśnie na bazie jego cyklu o wiedźminie powstał film. Reżyserowania pierwszej polskiej produkcji fantasy podjął się Marek Brodzki, a w głównej roli obsadzono... Michała Żebrowskiego. Ten fakt był powodem wielu wątpliwości czytelników Sapkowskiego, co do powodzenia filmu. W końcu rola Skrzetuskiego w „Ogniem i mieczem” albo tytułowego bohatera z „Pana Tadeusza” to nie to samo co granie Geralta z Rivii! Jednak okazuje się, że dla dobrego aktora nie ma rzeczy niemożliwych – Michał Żebrowski, jak uważam, całkiem dobrze poradził sobie z tym wyzwaniem. Myślę, że reszta obsady, czyli między innymi Zbigniew Zamachowski i Grażyna Wolszczak, też nieźle się spisała. Aktorom nie mam nic do zarzucenia.

Na ogół kiedy coś jest „pierwsze w swoim rodzaju” to oznacza albo niesamowity sukces, albo kompletną porażkę. Takie stwierdzenie jest już chyba nieco nieaktualne. Przy najmniej, jeśli chodzi o „Wiedźmin” się nie sprawdza. Myślę, że film jest rzeczywiście interesujący i na pewno warto było go obejrzeć, ale czy można go z ręką na sercu zaliczyć do kategorii fantasy? Niby cała akcja jest fantastyczna, ale chyba w produkcji z tego gatunku powinno być trochę więcej efektów specjalnych i innych popisów nowoczesnej technologii filmowej... Wprawdzie, brak tych wszystkich „udoskonaleń” wcale mi nie przeszkodził, bo osobiście nie przepadam za czystą fantastyką i science fiction, ale jeśli mówimy, że to pierwszy polski film fantasy, to powinniśmy mieć do tego solidne podstawy, nieprawdaż?

Poza tą jedną nieścisłością nie mam zamiaru niczego innego krytykować. Jestem zadowolona z obejrzenia „Wiedźmina”. Być może wkrótce sięgnę po którąś z powieści Sapkowskiego, by porównać ją z ekranizacją i zapewne wtedy dopiero będę miała więcej powodów do krytyki, choćby samego scenariusza. Jednak nie znając oryginału – nie powiem o tym filmie złego słowa, ponieważ prawdę mówiąc spodziewałam się, że będzie on o wiele gorszy i mniej ciekawy. Zostałam mile zaskoczona.

Cień wampira

Jakub Mazur

"Cień wampira" to nie tyle horror, to raczej czarna komedia. Film jest jakoby dokumentem z planu "Nosferatu - symfonia grozy" z 1922 roku. Tenże obraz jest tu cytowany zarówno w sferze wizualnej (brak naturalnego oświetlenia, mroczne wnętrza), jak i tematycznie - historycznej (Nosferatu-Schreck). W obu wersjach wampir jest tak, jak i reszta ekipy, prawdziwą postacją, a przede wszystkim w przebitkach z oryginal-

nej wersji filmu, które nabierają tutaj nowego znaczenia.

W jednej kwestii John Malkovich (reżyser Murnau) mówi: "To, co nie mieści się w kadrze, nie istnieje" i jest to jakby motyw, na którym opiera się cała fabuła, na nieznaną widzowi, tajemniczej historii, która towarzyszyła realizacji "Nosferatu". To historia tak dobrze opowiedziana, że widz po wyjściu z kina zastanawia się, co tu jest filmem, a co fikcją. I na tym polega geniusz tego filmu, doskonale dobrana obsada, piękne zdjęcia. Dla mnie film roku. Polecam.

Sport

ŁKH

Kamil Zawadzki

Kto by pomyślał, że w Łodzi istnieje jeszcze hokej, i że ktoś się tym interesuje. A jednak istnieje i to już przynajmniej od 75 lat. W tym roku, w październiku właśnie z tej okazji odbyła się wystawa pamiątek (związanych z hokejem) w Łódzkim Muzeum Sportu i spotkanie zarządu klubu z członkami PZHL'u (czyli polskiego związku hokeja na lodzie), przedstawicielami klubów hokejowych z całej Polski i oczywiście chlubą naszego miasta Łodzi, (byłymi) reprezentantami kadry narodowej, (byłymi) olimpijczykami: Józefem Stefaniakiem, Walerym Kosylem, Janem Stopczykiem.

W 1992 r. łódzka sekcja na lodzie rozwiązała się z powodów finansowych. W '94 grupka zapaleńców (Walery Kosyl, Andrzej Pastuszyński, Józef Stefaniak i inni) założyła ŁKH (Łódzki Klub Hokejowy), który funkcjonuje do dziś.

DVD

Dziennik Bridget Johns

Borys Bednarek

Piękne trzydziestoletnie, robiące karierę kobiety nie przestają tęsknić za wielką miłością i wcale nie ukrywają, że jest to sprawa najważniejsza na świecie. Bridget nie jest ideałem ani seksbombą. Jest zwyczajną dziewczyną daleką od ideału nieskazitelnej kobiecości.

Jak zrobić karierę, jak znaleźć odpowiedniego partnera, gdzie i za ile się ubrać, co jeść, aby przeżyć ale nie przytyć, no i na koniec: jak mieć bogate i barwne życie seksualne – to przede wszystkim zaprząta się Bridget.

Rodzaj: obyczajowy, **USA, 2001 – 97 min.** **Reż.** Sharon MAGUIRE, **Wyk.:** Renee ZELLWEGER, Hugh GRANT, Colin FIRTH. **Dystrybucja – COLUMBIA TRISTAR.**

Gulczas, a jak myślisz?

Jakub Mazur

To było do przewidzenia: powstanie filmu dyskontującego popularność uczestników pierwszej polskiej edycji "Big Brother" pozostawało kwestią czasu. Niespełna sześć miesięcy, jakie dzieli finał programu od premiery filmu, to z pewnością rekord. Podobnie jak to, że Jerzemu Gruzcie udało się zgromadzić przed kamerą czterech posłów - jednego byłego (Janusz Rewiński) i trzech obecnej kadencji (Sebastian Florek, Andrzej Lepper, Krzysztof Rutkowski). Fakt ten czyni z filmu wydarzenie parlamentarne. Reszta komentarza jest, niestety, nieparlamentarna. Niestety film przez wielu jest uważany za totalną klępkę. No cóż, tak bywa „Raz na wozie, raz pod wozem”.

Skład redakcyjny

1. Natalia Wasilewska
2. Dorota Orzeszek
3. Ewa Warchoń
4. Monika Kiersnowska
5. Kamila Kozłowska
6. Sylwia Wieźlak
7. Anna Frączak
8. Anna Jarczyńska
9. Marcin Kubacki
10. Filip Klimorowski
11. Jakub Mazur
12. Mateusz Sipa
13. Borys Bednarek
14. Kamil Zawacki



Opiekun: mgr Honorata Szadkowska

**Prywatne Szkoły
Krzysztofa Augustyniaka**

Tel. 643-77-81
Ul. Rodakowskiego 16
E-mail: pska@ids.pl
Strona WWW: www.pska.lodz.ids.pl

